

Rzeczpospolita. – 18.03.2014

Jędrzej Bielecki

Амерыка zaczyna od twardych słów

Америка починає з жорстких слів

Джо Байден провів коротку зустріч з Дональдом Туском після прийняття рішення про анексію Криму. Путін дорого заплатить за агресію, - заявив Джо Байден у Варшаві. Але провідний американський експерт в це не вірить. США демонструють солідарність з Польщею до російської загрози. – Ми стоїмо пліч о пліч з польською та міжнародною спільнотами, засуджуючи напад на суверенітет і цілісність України, - заявив Джо Байден. Він додав, що Вашингтон і Брюссель шукають спосіб зменшити залежність від російських енергоносіїв. Які реальні наміри Америки, газета запитала у Крейга Кеннеді, президента Німецького фонду Маршалла, одного з найвпливовіших аналітичних інститутів у Вашингтоні. Крейг Кеннеді: – Я порадив би Америці і Європі відреагувати на анексію введенням санкцій шляхом скорочення імпорту нафти і газу і заморожування фінансових операцій. Але я боюся, що цього не станеться. Європа розділена і Америка вагається, не бажаючи використати величезний потенціал військової, дипломатичної та економічної політики.

<http://www.rp.pl/arttykul/1095024-Ameryka-zaczyna-od-twardych-slow.html>



*Joe Biden spotkał się z Donaldem Tuskiem kilkadziesiąt minut po decyzji o aneksji Krymu
Джо Байден провів коротку зустріч з Дональдом Туском після прийняття рішення про анексію
Криму*

źródło: Fotorzepa

autor: Jerzy Dudek

Polska – USA. Putin drogo zapłaci za agresję – mówi Joe Biden w Warszawie. Ale czołowy amerykański ekspert w to nie wierzy.

USA demonstrują solidarność z Polską wobec rosyjskiego zagrożenia. Dlatego z kilkugodzinną wizytą do Warszawy przyleciał wiceprezydent USA Joe Biden. Spotkał się z Donaldem Tuskiem i Bronisławem Komorowskim, a także osobno z prezydentem Estonii Toomasem Hendrikiem Ilvesem. Potem poleciał do Wilna na rozmowy z przywódcami Litwy i Łotwy.

– Nie miejcie wątpliwości: USA wykonają zobowiązania, zawsze się z nich wywiązujemy – oświadczył Biden, nawiązując do art. 5 traktatu waszyngtońskiego. Podkreślił, że do 2018 r. w Polsce powstaną elementy tarczy antyrakietowej. – Stajemy ramię w ramię z Polską i społecznością międzynarodową, potępiając napaść na suwerenność i integralność Ukrainy – dodał. Zapowiedział, że Waszyngton i Bruksela będą szukać sposobu na ograniczenie uzależnienia od rosyjskich surowców energetycznych.

Według Tuska ocena polityki Putina przez polskie i amerykańskie władze jest identyczna.

– Polacy i Amerykanie zdają sobie sprawę, że na naszych oczach zmienia się historia regionu i że ta zmiana ma wymiar i kontekst globalny. Jeśli mówimy o głębokim zaniepokojeniu Polski, to mówimy z przekonaniem, że to zaniepokojenie podziela cała wspólnota Zachodu – dodał premier.

Komorowski przypomniał, jak skuteczna okazała się w latach 80. XX wieku twarda polityka USA w doprowadzeniu do rozpadu ZSRR. Dał do zrozumienia, że taką samą strategię Waszyngton powinien przyjąć także teraz.

Zdaniem dyplomatów Biden chciał wysondować reakcję Polski na kolejne sankcje, jakie Barack Obama może ogłosić w przyszłym tygodniu w czasie podróży do Europy.

Craig Kennedy specjalnie dla „Rz”

Jakie są rzeczywiście zamiary Ameryki, ujawnił Craig Kennedy, prezes German Marshall Fund, jednego z najbardziej wpływowych instytutów analitycznych w Waszyngtonie.

Rz: Rosja anektowała Krym. Ujdzie jej to na sucho?

Craig Kennedy: Bardzo bym chciał, aby Ameryka i Europa zareagowały na tę grabież, wprowadzając sankcje tam, gdzie Rosję boli najbardziej: przez ograniczenie importu ropy i gazu oraz zamrożenie transakcji finansowych. Ale obawiam się, że tak się nie stanie. Europa jest podzielona, a Ameryka się waha, nie chce użyć ogromnego potencjału militarnego, dyplomatycznego i ekonomicznego. Nie jestem optymistą.

To wina Baracka Obamy?

Problem jest szerszy. Stany Zjednoczone nie wygrały ani jednej wojny od 1945 r. Traumą były bardzo drogie i złożone konflikty w Afganistanie i Iraku. Do tego dochodzi kryzys finansowy z 2008 r., który bardzo podważył ufność Amerykanów. Gdy w latach 1997–1998 Bill Clinton prowadził kampanię na rzecz poszerzenia NATO, Stany Zjednoczone miały kwitnącą gospodarkę. To była zupełnie inna sytuacja. Dziś prezydent bardzo sceptycznie odnosi się do wszelkich działań wojskowych, a priorytetów w polityce zagranicznej ma niewiele.

Jednak po wejściu w 1978 r. Rosjan do Afganistanu nawet tak słaby prezydent jak Jimmy Carter radykalnie zmienił politykę wobec ZSRR.

Mamy już inny świat. Rosja nie jest dla Ameryki tak straszna, jak wydawał się Związek Radziecki. Ameryka musi się natomiast liczyć z innymi zagrożeniami, przede wszystkim w Azji. Takiej reakcji jak w 1978 r. więc nie będzie.

Kongres nie wymusi na Białym Domu bardziej zdecydowanego działania?

Ted Cruz czy John McCain będą forsowali takie inicjatywy, jak powrót do koncepcji budowy tarczy antyrakietowej sprzed 2009 r. Ale jako całość obecny Kongres jest zupełnie inny niż ten sprzed dziesięciu lat. Prawe skrzydło republikanów i lewe demokratów z różnych powodów są przeciwne interwencji za granicą. Mamy też o wiele mniej niż kiedyś senatorów z doświadczeniem międzynarodowym. Nie ma Joe Liebermana czy Richarda Lugarę.

Ograniczenie zależności od importu rosyjskiego gazu to długotrwały proces. A co natychmiast zaboląby Kreml?

Obniżenie cen ropy nawet o 10 dolarów za baryłkę już byłoby dla Rosji dramatem. Ale tego nie da się osiągnąć bez wsparcia krajów Zatoki Perskiej. Te zaś są wobec Ameryki sceptyczne i chciałyby w zamian wiele, przede wszystkim gdy idzie o proces pokojowy z Izraelem. Na razie nie mamy sygnałów, że Waszyngton robi coś w tym kierunku. Także odcięcie Rosji od rynków finansowych byłoby rzeczą skomplikowaną, bo Rosjanie stali się ekspertami w przeprowadzaniu operacji bankowych: w ubiegłym tygodniu w ciągu doby zdołali sprzedać amerykańskie obligacje o wartości aż 90 miliardów dolarów. No i jest też problem podziału w Unii, bez której Ameryce trudno działać. A w Brukseli każdą decyzję muszą poprzeć wszystkie państwa, także mający silne związki z Rosją Cypr.

Ta słabość Zachodu nie zachęci Putina do dalszej agresji na Ukrainę?

Putin będzie podsycił demonstracje we wschodniej Ukrainie i w pewnym momencie wyśle tam „humanitarne” wsparcie dla Rosjan. Ale wątpię, aby zdecydował się na tak brutalne uderzenie jak na Krymie, bo to by oznaczało otwartą wojnę.

Gdzie Barack Obama wyznaczył „czerwoną linię”, na której przekroczenie przez Władimira Putina nie pozwoli?

Po doświadczeniu z Syrią z pewnością tego otwarcie nie powie. Ja myślałem, że taką „czerwoną linią” będzie zajęcie Krymu. Okazało się, że jednak nie. Teraz może nią być zajęcie Doniecka.

Liderzy Majdanu przeliczyli się, oczekując na wsparcia Zachodu?

Rewolucje nie są prowadzone przez wielkich strategów, ale przez sfrustrowanych ludzi zmęczonych korupcją. Na Ukrainie nie spotkałem zresztą wybitnych polityków poza Witalijem Kliczką, którego doświadczenie nie jest jednak duże.

Ameryka pozwoli na okupację państw bałtyckich?

Rosja od dawna wspiera tamtejsze mniejszości rosyjskie, przede wszystkim na Łotwie i w Estonii. Ale to jest inna sytuacja niż na Ukrainie: rządy łotewski i estoński mają szeroką demokratyczną legitymizację, będą walczyć. Na Ukrainie doszło zaś do obalenia demokratycznie wybranych władz, to śliska ścieżka. Trudno też ocenić, jak bardzo ukraiński rząd będzie zdeterminowany w walce z korupcją. Postawienie oligarchów na czele władz regionalnych nie jest obiecującym początkiem.

Gwarancje integralności granic, jakich Ameryka udzieliła Ukrainie w 1994 r. w zamian za oddanie broni jądrowej, okazały się iluzją. Co są warte gwarancje, jakie Polska otrzymała od USA pięć lat później, przystępując do NATO?

Decyzja z 1994 r. była słuszna: wyobraźmy sobie, w jakiej bylibyśmy dziś sytuacji, gdyby słaba ukraińska armia pilnowała rakiet jądrowych. Co do gwarancji NATO: myślę, że Ameryka wypełni je z całą powagą, to jeden z fundamentów amerykańskiej polityki. Pytanie tylko, jak szybko w razie zagrożenia to nastąpi i w jakiej skali.